

Nro.

86.

DZIENNIK

PATRYOTYCZNYCH POLITYKOW
W LWOWIE.

Dnia 15go Kwietnia 1796.

G a z e t y.

NIEMCY.

Od niższego Renu dnia 26. Marca.

Obydwie armie Austriackie nad Renem liczyć już mają 200,000. ludzi, i coraz świeże odbierają posiłki. — Jenerał Francuski *Lefebvre* opuścił już dnia 22. t. m. *Elberfeld*, gdzie bawił z żoną i wielu officyerami przez dni kilka, i udał się napowrót do *Düsseldorf*. Dnia 24.

wojska Palatyńskie wymaszerowały z *Elberfeld* do okolic *Lennepe* i t. d.; w *Müblheim* nad *Roer* stojące garnizony Palat.;, musiały także opuścić swe stanowiska.

Donoszą z *Koblenz*, że oficyerowie Francuscy o blisko nastąpić mającym pokoiu cale inż nie wątpią. Twierdzą oni, że na punkta przedugodne prawie inż strony przystały, i tylko o zgodzenie niektórych członków Rzeszy zachodzą trudności. Główny obóz Francuski cofa się za *Mozellę*.

Jeżeli pokóy nie nastąpi, pod ów czas naywiększa część armii Cesarzskiej zbierze się pod *Moguncyą*, gdzie Arcy-Xiąże *Karol* założy swą kwaterę. W rzeczoney armii dotąd nie widać naymniejszego poruszenia.

Xiężna *Oranii*, żona starszego syna *Sztathudera*, która jest z Domu Xiążąt Pruskich, nie zaś *Sztathuderowa* sama, iak fałszywie głoszą, spodziewana jest z Londynu do Berlina.

Z *Sztokholmu* donoszą, że flotta Szwedzka na przyszłą wiosnę nie wyjdzie na morze, albowiem traktat z Danią na trzy tylko lat był zawarty. Przed kilku dniami przybył do tamtejsze-

szego ministra Rzeczypospolitey Francuskiej Kuryer z Paryża, i musiał ważne przywieść Depesze, albowiem Sekretarz iak nayspieszniey pobiegł z niemi za ministrem, który dla widzenia kopalni miedzianych, wyjechał był do *Falun*. Przeszły Posel Francuski *le Hoc*, zdaie się, że nie tak prędko odiedzie z Sztokholmu; Wielki Kanclerz Szwedzki ustawicznie z nim konferuie. Posel Rossyjski dotąd jeszcze nie był prezentowany u Dworu.

ANGLIA.

Z Londynu dnia 18. Marca.

Pan *Wilberforce* nie długo się cieszył zwycięstwem; bo lubo mu się udało z początku pozyskać większość głosów za projektem swoim, względem zniesienia handlu niewolników, atoli ten za drugim kryskowaniem przewagą 4. głosów, do przyszłego Parlamentu odłożony został. Dowody za i przeciw projektowi przytaczane wizbie są następujące: Pan *Young* skarżył się na to, że projekt wskazywał na 14letnie wygnanie do *Bo-*
ta-

tany Bay tych wszystkich, którzyby się wazyli nadal prowadzić handel niewolnikami. Jest to, mówił on, klasę w iedney klasie ludzi dobrego wychowania i stanu z delinkwentami. Jenerał *Smith* ruszył starożytności na poparcie tego handlu. Ten, mówił on, od 200. już lat, bo jeszcze pod *Anną* Królową, od Parlamentu pozwolony został. Alboż my to mędrsi od naszych ojców, żebyśmy ich poprawiali? Czasem to zwyczajnie mniej sprawiedliwe powinny być cierpiane od Rządu. Niewiem iakbyteż tey nocy spać mogły spokojnie członki, które zniesieniem handlu tego, mocnoby skrzywdziły właścicieli dóbr znacznych w Koloniach uprawianych dotąd przez niewolników. Trzebaby im nadgrodzić szkody! Pan *Francis*, który w osadach Angielskich niezmiernie posiada majątności, z chlubą męża cnotliwego oświadczył, iż gotów jest poświęcić wszystko, byle tylko ludzkość cierpiąca doświadczyła ulgi iakowey. Popierać zaś zwyczajnie starożytnością, byłoby rzeczą bardzo śmieszną i grubem przesądem peripatetyzmu. Izba uznała już raz handel niewolników za niesprawiedliwy, rzekł

Mon-

Montague, co powie świat cały, gdy sama sobie sprzeciwić będzie. Pan *Lundas* utrzymywał, że Koloniści wielkieby ponieśli straty przez zniesienie tego handlu. Pan *Fox*: Jeżeli zechcemy czekać zezwolenia Kolonistów, tedy handel na wieki trwać będzie. — Gdy dziś widzimy kraje Afryki bez praw, filozofii, religii, obyczajów i poloru, wyznać musimy, że ohydny nasz handel niewolnikami, który Parlament jeszcze prawem śmie upoważniać, jest przyczyną tego. Zadne prawo, ani religia nie jest w stanie zmiekczyć serce tyrańskie pana niewolników. Widzę ja, że prace Izby są daremne; ale należałoby się okazać światu całemu, że Parlament Angielski nie jest jeszcze tak zepsuty i nieludzki, aby dla podłego zysku i wzgardy godnego samoisłwa, poświęcał wieczne i niezaprzeczane prawa ludzkości. Pan *Pitt* mówił także za wnioskiem *Wilberforca*, ale przy kryskowaniu okazało się 70. za, a 74. przeciw wnioskowi. Z tej przyczyny mówią pisma Londyńskie: że podle 4. głosy w Angielskiem Parlamencie, które warte są dzikich barbarzyńców, wtłoczyły napowrót spadające iarżmo ucisku i tyranii na karki millionów ludzi.

Wy-

Wybieranie gwałtowne maytków idzie tu z naywiększym zapalem. Kupcy w niedostatku kraiovych, ściągają przez znaczne nadgrody maytków Szwedzkich i Duńskich na okręty swoje.

Rząd ofiarował każdemu żołnierzo-
wi z Reimentu emigrantów *Choiseul* po 7. gwineów na rękę, skoro zechcą popłynąć za Europę; ale ci wszyscy wzgardzili tą propozycją oświadczając, iż na lądzie tylko chcą woiować.

Okręć *Edward*, płynąc z Dublina do Londynu, dnia 14. porwany został od Kapra Francuskiego, i do *Brest* zaprowadzony. Ładunek tego okrętu przechodził wartość 30,000. funt. szter.

FRANCYA.

Z Paryża dnia 21. Marca.

Zapadłe prawo względem wprowadzenia *Mandatow*, znacznie już pomnożyło kredyt affygnatom, i Luidor, który nie dawno płacono do 8000. w papierach, spadł nagle na 5000. liwr. Z tym wszystkim lichwiarze wcześniej już otwierają

raią targi na mandaty, i lubo te nie wyszły jeszcze z skarbu, oni jednak płacą je owym, którzy do skarbu mają pretensye, po 60. za 100.

Piątku zeszłego minister Rzeczypolitey *Jenewskiej* dawał obiad Dyplomatyczny. Gdy zaczęto spełniać zdrowie Rzeczypolitey, w ten moment zagrzmiała muzyka, huk armat, pienia hymnu *Marsylskiego*, i innych pieśni patriotycznych, co wszystko trwało bez przerwy do końca bankietu.

Wyśledzony Jenerał *Miranda*, wraz z *Marcheng*, natychmiast wysłany został za granice Rzplitey.

Papiery tutejsze głoszą, iakoby *Freron* zabrawszy 4. miliony liwrów, wymknął się z kraiów Rzeczypolitey. Ta atoli wieść potrzebuie potwierdzenia. To jednak pewna, że *Freron* odwoływany pokilkakroć przez Direktoryat z Departamentów południowych, pod różnymi pozorami, ociągał się z posłuszeństwem.

Dnia 8. t. m. Jenerał *Travaux* następujący uczynił rapport Jenerałowi *Hochbe*: „Po pierwszey porażce *Charetta*, ścigałem go do tego momentu. Temi dnia-
mi

mi napadłszy na kilkunaście hultajów i włoczęgów, ubiłem z nich 4. a drudzy się rozpieczęchli. Dnia następującego, schwytano znowu 2. z tego samego banda. Od tych dowiedziałem się, że *Charette* był w liczbie wczora rozproszonych, i że w towarzystwie 2. ludzi, wyniósł się z lasu, gdzie go ścigali Republikanie. J. go tajnikiem wskazany był naszym patrolom, ale i tu uszedł rąk śledzących. Rozumiejąc *Charrete*, że go proboszcz w *Rabubeliev* zdradził, dla tego zamordował go własną ręką, równie iak i służącą z parobkiem. „

W *Chalonne* o 6. mil od *Angers*, Szuanie, uderzywwszy na małą diwizyą Republikanów, przymusili ją do cofnienia się, a zabranych ieńców rozstrzelali na miejscu. Okolice *Chalonne* do szczętu zrabowana i zburzona została. Szuanie dali się słyszeć z temi słowy mieszkańcom tamtejszym, iż im potrzeba z 30,000. ofiar wytoczyć krew, na pomstczenie się śmierci *Stoffleta*.
